

W zamierzchłych czasach, kiedy po świecie latały smoki, a rycerze walczyli z nimi, jeden z takich zięjących ogniem bestii zamieszkał w grocie w Mechowie nieopodal wsi Żarnowiec. Smok pożerał wszystko; zarówno zwierzęta jak i ludzi. Rada kaszubskich maszopów wynajmowała i opłacała śmiałków, którzy odważyli się walczyć ze smokiem, ale nie zdążyli oni skorzystać z zapłaty. Ginęli wszyscy. Trwoga i spustoszenie zapanowało nad Kaszubami. Kaszubi postanowili, że codziennie jakaś wioska będzie dostarczać smokowi jedno zwierzę na pożarcie pod grootę. Miało to uchronić ludzi od śmierci w paszczy gada. Tak było do czasu, gdy w kaszubskich wioskach zaczęło brakować zwierzyny. Przynosili więc pod grootę swój plon codziennej pracy w postaci złowionych ryb. Nie były to jednak ilości wystarczające dla zaspokojenia głodu smoka, który ponownie zaczął krążyć nad okolicą i pożerać ludzi. Pewnego dnia porwał w swe szpony piękną dziewczynę o imieniu Hela, która spacerowała brzegiem zatoki. Była to córka możnego księcia zamieszkującego na samym końcu półwyspu wdzierającego się w morze w tak charakterystyczny sposób, że, przez wszystkich maszopów zwany był kosą. Kiedy książę ujrzał smoka lecącego z porwaną dziewczyną, wybiegł prze bramy dworu i zaczął go błagać aby oddał mu córkę.

- Dam ci w zamian wszystko, co zechcesz. – zawołał.

Smok zawisł w powietrzu i powiedział do księcia.

- W zamian za twą córkę chcę sto dziewic - odparł smok.

Zmartwił się książę, bo cena była zbyt wysoka. Kochał swoją córkę, ale nie mógł poświęcić dla niej setki niewinnych dziewic. Szedł zatem zrozpaczony plażą wzdłuż zatoki, aż natknął się na młodzieńca siedzącego pod wydumą.

- Kim jesteś? – spytał książę.

- Nazywam się Puck i czekam tu ciebie, książę – odpowiedział młody mężczyzna – słyszałem odpowiedź smoka i mam pewien pomysł.

Pod grootę stanęło rzędem sto dziewic. Smok uwolnił Helę i już miał się zabrać na pożeranie dziewcząt, kiedy spod fałdów ich obszernych sukien wyszła setka chłopców, a każdy z nich gęstą czarną mazią posmarował smoka, a ten bał się użyć ognia do obrony, gdyż wiedział, że smoła na jego ciele mogła by się zapalić. Sklejone skrzydła nie pozwalały na latanie, a klejące się do ziemi nogi uniemożliwiały skuteczną pogoń za uciekającymi dziewczętami i chłopcami. Kiedy dotarł do wód zatoki zastygająca smoła całkowicie go unieruchomiła. Smocze cielsko pogrzyżyło się w morskiej toni.

Puck poprosił o rękę Heli, a książę, widząc jak jego córka zalotnie spogląda na młodzieńca zgodził się na to małżeństwo. Na pamiątkę owego wydarzenia nazwał swą siedzibę na końcu kosi Hel., a tam gdzie siedział przyszyły zięć, założył osadę i nazwał ją Puck. Wody Zatoki Puckiej dlatego są takie płytkie, bo jej dno stanowi zastygła skorupa okrywająca truchło smoka.

W dzisiejszych czasach takie zdarzenia nam nie grożą, i wcale nie dlatego, że smoki dziś nie latają, ale przede wszystkim dlatego, że w dzisiejszych czasach w ogóle trudno jest o dziewice. Nie mniej jednak na miejscu polityków pragnących budować w Lubiatowie - Kopalinie elektrownię jądrową, co w wyobraźni miejscowych Kaszubów jest owym ognistym smokiem, miałbym się na baczności, bo chłopaków i smoły

na Kaszubach nie brakuje.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Maławydar, dodano 18.01.2022 19:40

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.